

□ Czas czytania: 5 min.

Czy ksiądz Bosko uprawiał politykę? Tak, ale nie w dosłownym znaczeniu tego słowa. On sam mówił, że jego polityka była polityką „Ojczyzny”: dusze do zbawienia, młodzi do wychowania i edukacji.

Ksiądz Bosko i polityka

Ksiądz Bosko żył intensywnie i ze świadomością problemów, również bezprecedensowych dla niego, wielkich zmian kulturowych i społecznych swojego stulecia, zwłaszcza w ich implikacjach politycznych, i dokonywał przemyślanych wyborów, które chciał uczynić częścią swojego ducha i scharakteryzować swoją misję.

Świadomie chciał „nie uprawiać polityki partyjnej” i pozostawił to jako duchowe dziedzictwo swojemu Zgromadzeniu, nie dlatego, że był „apolityczny”, tj. wyobcowany z wielkich ludzkich problemów swojej epoki i społeczeństwa, w którym żył, ale dlatego, że chciał poświęcić się reformie społeczeństwa bez wchodzenia w ruchy polityczne. Nie był zatem „oderwany”; przeciwnie, chciał, aby jego salezjanie byli prawdziwie „zaangażowani”. Konieczne jest jednak wyjaśnienie znaczenia tego politycznego zaangażowania.

Termin „polityka” może być używany w dwóch znaczeniach: w pierwszym znaczeniu wskazuje na dziedzinę wartości i celów, które definiują „dobro wspólne” w globalnej wizji społeczeństwa; w drugim znaczeniu wskazuje na dziedzinę środków i metod, które należy stosować, aby osiągnąć „dobro wspólne”.

Pierwsze znaczenie obejmuje politykę w najszerszym znaczeniu tego słowa. Na tym poziomie każdy ponosi odpowiedzialność polityczną. Drugie znaczenie traktuje politykę jako szereg inicjatyw, które poprzez partie itp. mają na celu ukierunkowanie sprawowania władzy na korzyść ludzi. Na tym drugim poziomie polityka wiąże się z interwencją w rządzenie krajem, która wykracza poza zaangażowanie pożądane przez księdza Bosko.

Uznaje on w sobie odpowiedzialność polityczną, która odnosi się do pierwszego znaczenia, o ile ma to być religijne zobowiązanie wychowawcze mające na celu stworzenie kultury, która ubogaca politykę w sposób chrześcijański. W tym drugim znaczeniu ksiądz Bosko uprawiał politykę, nawet jeśli przedstawiał ją w innych kategoriach jako „moralne i obywatelskie wychowanie młodzieży”.

Ksiądz Bosko i kwestie społeczne

Ksiądz Bosko prezentował ewolucję społeczną swoich czasów. „Należał do tych

nielicznych, którzy od początku rozumieli, i powtarzał to tysiące razy, że ruch rewolucyjny nie jest przemijającym wichrem, ponieważ nie wszystkie obietnice złożone ludziom są nieuczciwe, a wielu odpowiedziało na powszechne, żywe aspiracje proletariatu. Z drugiej strony widział, jak bogactwo zaczynało stawać się monopolem bezlitosnych kapitalistów i jak szefowie narzucali niesprawiedliwe pakiety odizolowanemu i bezbronniemu robotnikowi zarówno w odniesieniu do płac, jak i godzin pracy; widział, jak często brutalnie uniemożliwiano uświęcenie świąt i jak te przyczyny muszą wywoływać smutne skutki: utratę wiary w robotników, nędzę ich rodzin i przestrzeganie wywrotowych maksym. Dlatego też jako przewodnik i hamulec dla klas pracujących, uważał za konieczne, aby duchowieństwo zbliżyło się do nich” (MB IV, 80).

Zwrócenie się do ubogiej młodzieży z zamiarem pracy na rzecz moralnego zbawienia, a tym samym współpracy w chrześcijańskiej budowie nowego społeczeństwa, było właśnie naturalnym i pierwotnym skutkiem i konsekwencją intuicji, jaką miał na temat tego społeczeństwa i jego przyszłości.

Ale nie należy szukać technicznej formuły w słowach księdza Bosko. Ksiądz Bosko mówił tylko o nadużywaniu bogactwa. Mówił o tym z takim naciskiem, z taką siłą wyrazu i niezwykłą oryginalnością koncepcji, aby ujawnić nie tylko ostrość jego diagnozy zła stulecia, ale także nieustraszoną odwagę lekarza, który chce je wyleczyć. Wskazał lekarstwo w chrześcijańskim wykorzystaniu bogactwa, w świadomości jego funkcji społecznej. Bogactwo jest bardzo nadużywane, powtarzał nieustannie, bogactwem trzeba przypomnieć o ich obowiązku, zanim nadejdzie katastrofa.

Sprawiedliwość i dobroczynność

Wspominając pracę wykonaną w Turynie przez księdza Cottolengo i księdza Bosko w Turynie, pewien profesor Instytutu Nauk Politycznych na Uniwersytecie w Turynie przyznawał, że ci dwaj święci uczynili wiele dobra, ale następnie wyraził on opinię, że „ten aspekt piemonckiego ruchu charytatywnego, pomimo osiągniętych niezwykłych rezultatów, był historycznie negatywny”, ponieważ bardziej niż jakikolwiek inny przyczyniłby się do zatrzymania postępu ukrytego w działaniu mas ludowych, które domagały się swoich praw.

Jego zdaniem „działalność tych dwóch piemonckich świętych została zepsuta przez podstawową koncepcję, która poruszyła ich obu, zgodnie z którą wszystko zostało oddane w miłosierne ręce boskiej opatrności” (tamże). Pozostaliby z dala od rzeczywistych ruchów mas i ich praw, związani z obrazem społeczeństwa złożonego, siłą okoliczności, ze szlachty i ludu, bogatych i proletariatu, gdzie bogaci musieli być miłośnikami, a biedni pokorni i cierpliwi. Krótko mówiąc, św. J.B. Cottolengo i św. J. Bosko nie zdawali sobie sprawy z problemu zmieniających się klas.

Nie mogę zatrzymać się tutaj, aby rozważyć przypadek Cottolengo. Podkreślę tylko, że jego interwencja była odpowiedzią na palące doświadczenie, które natychmiast skłoniło go do działania, tak jak uczynił to dobry Samarytanin z Ewangelii (Łk 10, 29-37). Biada, gdyby Dobry Samarytanin czekał na zmianę w społeczeństwie, aby interweniować. Człowiek na drodze do Jerycha umarłby! „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14) miała być programem działania św. Józefa Benedykta Cottolengo. Każdy ma swoją misję w życiu. Przeciwdziałanie skutkom zła nie neguje uznania potrzeby dotarcia do jego przyczyn. Jest to jednak wciąż najpilniejsza rzecz do zrobienia. A wtedy Cottolengo myślał nie tylko o tym, ale o czymś więcej. Interwencja księdza Bosko w kwestii społecznej kierowała się podstawową opcją: dla ubogich, dla faktów i dla dialogu z tymi, którzy, nawet jeśli są po drugiej stronie, mogą zostać nakłonieni do zrobienia czegoś.

Wkład księdza Bosko

Jako kapłan i wychowawca, ksiądz Bosko dokonał wyboru pola dla ubogiej i opuszczonej młodzieży i wyszedł poza czysto charytatywną ideę, przygotowując tę młodzież do uczciwego dochodzenia swoich praw.

Jego pierwsze działania były głównie na rzecz ubogich sprzedawców i robotników warsztatowych. Jego interwencje, które dziś można by określić jako związkowe, doprowadziły go do nawiązania bezpośrednich relacji z szefami tych młodych ludzi w celu zawarcia z nimi „umów najmu pracy”.

Następnie, zdając sobie sprawę, że ta pomoc nie rozwiązuje problemów, z wyjątkiem ograniczonych przypadków, zaczął zakładać warsztaty artystyczne i rzemieślnicze, małe firmy, w których gotowe produkty pod kierunkiem kierownika artystycznego przyniosłyby korzyści samym uczniom. Chodziło o zorganizowanie praktyk w domu, aby młodzi praktykanci mogli zarabiać na chleb, nie będąc wykorzystywanymi przez swoich mistrzów. W końcu przeszedł do idei kierownika artystycznego, który sam nie był mistrzem warsztatu ani pracownikiem szkoły, ale świeckim zakonnikiem, mistrzem sztuki, który mógłby dać młodemu uczniowi, bezinteresownie, w pełnym wymiarze godzin i z powołania, pełne profesjonalne i chrześcijańskie wykształcenie.

Szkoły zawodowe, o których marzył, a później wdrożone przez jego następców, były ważnym wkładem w rozwiązanie kwestii robotniczej. Nie był ani pierwszy, ani jedyny w tym przedsięwzięciu; nadał mu jednak swój własny bieg, zwłaszcza poprzez zharmonizowanie swojej instytucji z naturą czasów i nadanie jej własnej metody edukacyjnej.

Nic więc dziwnego, że wielcy socjologowie katoliccy ubiegłego wieku zwrócili uwagę na księdza Bosko. Bp Charles Emil Freppel (1827-1891), biskup Angers, człowiek

wielkiej kultury i członek Izby Francuskiej, powiedział 2 lutego 1884 r. w przemówieniu w parlamencie na temat kwestii robotniczej: „Tylko Wincenty a Paulo zrobił więcej dla rozwiązania kwestii robotniczych swoich czasów niż wszyscy pisarze stulecia Ludwika XIV. A w tej chwili we Włoszech zakonnik, ksiądz Bosko, którego widzieliście w Paryżu, lepiej przygotowuje rozwiązanie kwestii robotniczej niż wszyscy mówcy we włoskim parlamencie. Taka jest niepodważalna prawda” (por. Journal officiel de la République française.... Chambre. Débats parlementaires, 3 février 1884, s. 280).

To świadectwo, które nie wymaga komentarza...